

DZIENNIK

POLIT

WIENSKI

ACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

Kierownik pisma JÓZEF HŁASKO.

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamieszc. pocztą

Rocznie 6 rb.		Rocznie 8 rb.	
Półrocznie	3 rb. — k.	Półrocznie	4 rb. — k.
Kwartalnie	1 rb. 50 k.	Kwartalnie	2 rb. — k.
Miesięcznie	— rb. 50 k.	Miesięcznie	— rb. 67 k.

Za odnośnienie do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
Tygodniowo w Wilnie z odnośnieniem 15 kop.

Za granicą
rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb. — kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy 5 kop.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petita lub jego miejsce 15 kop.

Reklamy za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 30 kop.

Nekrologi za jeden wiersz petita lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 k.

Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 50 kop.

Nadesłane za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 1 rb.

Ogłoszenia drobne za jeden wyraz petitem 3 k.

ZALĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rb. oprócz dopłaty pocztowej.

Prosimy o wczesne odnowienie prenumeraty na rok 1908!

Wcześniejsze zaprenumerowanie gwarantuje punktualność otrzymywania pisma.

Dla ogłaszających się!

egzemplarzy dla rozestania jako prospekt w Wilnie i na prowincji, ma ogromnie doniosłe znaczenie dla Sz. Pp. Przemysłowców, Kupców, Lekarzy, Właścicieli hotelów, restauracji i wszystkich Ogłaszających się. Ceny zwykłe. Miejsca prosimy zamawiać tylko do dnia 22 grudnia r. b.

W niedzielę, 23 grudnia r. b. wydany będzie powiększony numer „Dziennika Wileńskiego” „przedświąteczny”, który, ze względu na treść swą bardziej literacką i kilkodzienną z powodu świąt przerwę, czytany i przechowywany będzie przez czas dłuższy, a także ze względu, że będzie odbity w podwójnej ilości.

SALOMEA Z ŻYLIŃSKICH SKARZYŃSKA

obywatelka gub. wileńskiej, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zasnęła w Bogu w Wilnie d. 19 grudnia 1907 roku (1 stycznia 1908 roku), przeżywszy lat 76.

Pogrzeb w smutku syn, córki, zięciowie i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na nabożeństwo żałobne do kościoła Dominikańskiego d. 20 grudnia 1907 roku (2 stycznia 1908 roku) i przewiezienie zwłok, na dworzec kolejowy tegoż dnia o godzinie 5. Pogrzeb odbędzie się w Bendrach, gub. Suwalskiej, w sobotę dnia 22 grudnia 1907 roku (4 stycznia 1908 roku) w kościele parafialnym.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego

Dziś Concert-Monstre według nowego programu.

Szczegóły w afiszach.

Początek o godzinie 10 wieczorem.

W RESTAURACJI HOTELU EUROPEJSKIEGO SEKSTET

z dniem 20 b. m. rozpoczął koncertować

pod dyrekcją

Tchorza i Kwiatkowskiego

Księgarnia Józefa Zawadzkiego w Wilnie otwarta będzie w niedzielę dnia 23 b. m. od godz. 1 do 7 wieczorem, zamknięta zaś od godz. 4 po południu w Wigilię, do piątku rano dnia 28 grudnia r. b.

Owie ankiety.

Jednocześnie z Sienkiewiczem, który za pośrednictwem polskiego Biura prawnego w Paryżu rozpoczął ankietę międzynarodową w sprawie pruskich projektów antypolskich, urządził podobną ankietę na mniejszą tylko skalę „Neues Wiener Journal”. Zasluguje ona na uwagę, jako wychodząca z łona Niemców. Z umieszczonych kilku odpowiedzi ankiecie, zaznaczamy parę.

Odezwał się Biörnson, którego niedawne wystąpienia przeciwko Polakom świadczą wymownie, że nie ma on najmniejszej sympatii do naszego narodu. Muno to pisze on między innymi: „Nie rozumiem, jak naród chrześcijański, kulturalny, może się zdobyć na takie postępowanie. Rozumiem przecież, że Prusy skutkiem tego stają się obce i odpychają od siebie inne, mniejsze ludy germańskie, wśród których miałyby misję ogólnego zreszczenia”.

Znany powieściopisarz francuski, Prévost, mówi, że Niemcy zasługują na podziw z tysiąca powodów, ale zasłużyłyby na piętno barbarzyństwa nieludzkiego, gdyby uciskali Polaków w dalszym ciągu. Boć taki ucisk doprowadziłby do tego, czego najbardziej się należy obawiać: skupienia ducha ludów europejskich przeciwko duchowi pruskiemu.

Główny uczone włoski Lombroso nadesłał następujące krótkie oświadczenie: „Niemiecki ani jednej duszy w Europie, umniejszając czuć delikatnie, która nie musiałaby żywiołowo zaprotestować przeciwko tyranii barbarzyńskiej. Przeciwnie owej tyranii, porównując się zuchwale na zrabowanie szlachetnemu narodowi polskiemu języka i ziemi ojczystej. Narodowi, który się dopuścił tylko jednego grzechu. A mianowicie, grzechu posiadania daleko starszej kultury, niż naród pruski. I właśnie dlatego jest on słabszy od Prusaków”.

Jeden z przywódców stronnictwa starorusińskiego (czyli t. zw. „moskalofilskiego”), poseł do wiedeńskiej Rady Państwa, Markow, oświadcza, że prawo własności u wszystkich cywilizowanych ludów jest nienaruszalnym i dlatego wyraża nadzieję, że naród niemiecki, który jest „szlachetnym narodem”, prawa o wywłaszczeniu nie uchwali, a gdyby nawet uchwalił, to cesarz niemiecki, który jest „ein Edelmann durch

und durch” (na wskroś szlachcicem), takiego prawaby nie sankcjonował.

Zabierał również głos wiceprezes Koła Polskiego, hr. Wojciech Dzieduszycki. Nie chce on wierzyć, by sejm pruski uchwalił prawo o wywłaszczeniu, gdyż byłby to krok stanowczo wsteczny, a nawet wprost „odwrócenie się od zasad stanu prawnego i powrotem do zarzuconych oddawna w Europie zasad despotycznej samowoli”. Wyłożywszy dalej, że jak autokratyczna monarchia może być państwem prawnym, tak i monarchia konstytucyjna, lub republika może stać się państwem samowoli, równie satrapom wschodnim, hr. Dzieduszycki wyjaśnia, że zmiany, wprowadzone przez komisję, ograniczają samowolę administracyjną, ale wprowadzają samowolę ciała prawodawczego. W końcu zwraca się do konserwatystów w sposób następujący: „Ci panowie niechaj nie igrają ze słowami; powinni pamiętać o tem, że nawet najbardziej względnie wykonywane bezprawie pozostają bezprawiem i że tak nazwane narodowe uzasadnienie dokonane się mającego bezprawia w każdym razie będzie mieć charakter wyłącznie polityczny. Jeżeli raz przeciw ogólnym ustawom i przeciw konstytucji zostanie uchwalona samowolna ustawa o wywłaszczeniu, musi nastąpić zachwianie wszelkiego bezpieczeństwa prawnego i sejm pruski powinien strzedz się stworzenia precedensu, któryby w przyszłości mógł służyć do usprawiedliwienia każdego aktu samowoli i któryby mógł zagrozić prawnej wolności wszystkich pruskich poddanych, a także odziedziczonej własności konserwatystów”.

Ankieta sienkiewiczowska posuwa się rażno. Odpowiedzi napływają jak dotąd od Francuzów, którzy wszyscy bardzo stanowczo potępiają zamierzone gwałty pruskie. Tak np. wiceprezydent senatu francuskiego, Delpech, zaczyna temi słowy: „Projekt nie wywłaszczenia, ale dzikiej grabieży, przedłożony sejmowi pruskiemu, jest obelgą, rzuconą światu cywilizowanemu. Siła może gnieść prawo, ale nie idzie przed nim gniesz. Prawo zostaje prawem”.

Znany przywódca ruchu pokojowego, Fryderyk Passy, kończy dłuższą swą odpowiedź słowami: „Pragnę i chcę się spodziewać, że jednomyślnie szlachetnej manifestacji, której Pan dałeś początek, uchylił od tego wieku, którego zaranie zdawało się obiecywać poważne polepszenie w

ogólnym stanie świata, boleść i niebezpieczeństwo jednego z tych nadużyć potęgi, które, po zadaniu dłuższych lub krótszych cierpień ofiarom, na które spadły, niemal fatalną siłą zwracają się wreszcie przeciw sprawcom”.

Bardzo piękną odpowiedź przysłał jeden z najwybitniejszych polityków, profesor terapiutyki na wydziale medycznym paryskim, dr. Albert Robrie. Piszemy on:

„Całem sercem, całem sumieniem, wszystkimi siłami, protestuję wraz z Panem przeciwko projektowi, wniesionemu w sejmie pruskim. Projekt ten gwałci najświętsze prawa ludzkości i — usunie odwołanie się Pan w tej sprawie do świata cywilizowanego. Trwać w walce przy poparciu wszystkich tych, którzy w duszach swych mają jakiś ideał sprawiedliwości. Nieprawość zaszkodzi tym przedewszystkiem, którzy ją popełniają. Choć tak bardzo zgnębiona, choć tak bardzo rozdarta, bohaterska Polska zachować winna nieśmiertelną nadzieję. Niechaj ma w pamięci poemat wielkiego swego Zygmunta Krasniskiego: Resurrecturist”!

Sekcja Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego.

(Ciąg dalszy).

Sekcja hodowlana.

Posiedzenie sekcji hodowlanej, odbyte 17 b. m. zgromadziło niewielką ilość członków, zaledwie około piętnastu, a szkoda, bo na posiedzeniu omawiano sprawy pierwszorzędnego znaczenia dla rolników, a nawet dla kraju.

Zebrań było rzeczowe, jedne i krótkie, czyli takie, jakie być powinny. Pierwszy punkt porządku dziennego referował p. M. Jałowicki „o zorganizowaniu pośrednictwa w nabywaniu i zbyciu bydła”.

Jest to sprawa pierwszorzędnej wagi i dla rolników i dla kraju w ogóle. System naszych gospodarstw wobec zmieniających się warunków ekonomicznych i społecznych musi przybierać charakter handlowo-przemysłowy. Im wcześniej dopasujemy swe gospodarstwo do nowych warunków, tem mniej ucierpimy, a więcej zyskamy.

Tu, jak i we wszystkich podobnych wypadkach, zbyt, zwiększony i zorganizowany racjonalnie, wpłynie na podniesienie się hodowli, a to ostatnie na wzmożenie się popytu i zbytu. Co razem przyczyni się do podniesienia dobrobytu w kraju. Racjonalny rozwój gospodarstw rolnych w kraju to fundament dobrobytu kraju.

P. J. zaproponował swoje usługi jako pośrednika-organizatora zbytu bydła rogatego i trzody, — bydła rozpłodowego głównie do Rosji i Syberji, a opasowego na główne rynki opasów, trzody zaś wszelkich gatunków do Anglii.

P. Jałowicki akcję już rozpoczął i prosi o poparcie i firmę komitetu Towarzystwa Rolniczego.

Sądząc z zamiarów i planów p. Jałowickiego stawia sprawę dobrze, praktycznie i po kuplek; przy jego zaś energii i znajomości rzeczy sprawa ma widoki powodzenia. Bliżej sprawy tu omawiać wobec ram artykułu nie będę. Propozycja p. J. wywołała żywą dyskusję, w której brali udział pp. Wańkiewicz, Pawłowski, Sinkiewicz, Narzym-ski, Dmochowski. Zebrani przyszli do przekonania, że w obecnych warunkach dana sprawa należyć się rozwinięć tylko jako przedsięwzięcie prywatne i z uznaniem zgodzili się na propozycję inicjatora-organizatora. P. Sinkiewicz postawił wniosek, żeby p. Jałowicki pewne drobne odsetki opłacał komitetowi Towarzystwa Rolniczego za poparcie, p. J. chętnie zgodził się i pro-

sił o wydelegowanie jednego lub kilku członków dla ulżenia tej sprawy. Zebrani uprosili p. Wańkiewicza.

Z tej sprawy bezpośrednio wywiązała się dyskusja na temat podniesienia hodowli. P. Wańkiewicz zaproponował zorganizowanie Związku obór hodowców, p. Pawłowski podniósł sprawę licencji bydła i drobnych wystaw powiatowych dla podniesienia hodowli wśród właścicieli, a następnie wznowienia w Wilnie przy Towarzystwie Rolniczym wystaw - sprzedaży.

Po obszernej dyskusji w tych sprawach Komitet postanowił zająć się organizacją obór i drobnych wystaw, jak również wznowić wystawy - sprzedaży w Wilnie. Wystawy te mają być na wiosnę - głównie wystawa cieląt, a jesienią, rozpłodników i matek.

Pierwsza wiosenna wystawa - sprzedaż w Wilnie ma się odbyć w pierwszej połowie maja nadchodzącego roku, a druga w jesieni, w pierwszej połowie września tegoż 1908 r.

Sprawę mleczarni udziałowej odłożono do przyszłego zebrania d. 11 lub 12 przyszłego miesiąca.

W ten sposób porządek został wy-czerpany i zebranie zamknięte.

J. Korwin.

Głosy prasy rosyjskiej.

O procesie 1-ej Dumi.

Cała prasa rosyjska omawia znaczenie sprawy o odezwę wyborczą. Półurzędowa „Rossija” stara się ominąć kwestję, o ile wyrok był uzasadniony pod względem prawnym i twierdzi bez dostatecznego umotywowania, że „historia nie tylko oszadzi, ale i potępi kadetów, jak potępiła ich terroryzm”.

Sprytniejszy od współpracowników „Rossji” p. B. S. w „Nowoje Wremia” potrafił wynaleźć punkt, który pod względem moralnym rzucił cień nieszczeroci na kadetów. P. B. S. tak pisze w „Nowoje Wremia”:

„Posłowie (partji wolności ludu), którzy tak głośno na cały świat polecieli ludności niepiętnie podatków i niedawanie żołnierza, patlił jednak ze swej strony jak najakuratniej podatki, a jeżeli nie szli do wojska, to tylko dlatego, że to słusznie zauważył hr. Hejden, że wyszli wszyscy oddawna z lat poborowych...”

Następnie chciałby wiedzieć, gdzie i kiedy posłowie z 1-ej Dumi partji k-d byli „razem” z tymi, którzy odmawiali podatków i rekruta. Przecie to było nie w Wesołogorsku i nie w Jarosławiu. (Przy p. spraw w tych miastach kadeci należeli do komisji poborowej). Nie wiem teraz, kto z liczby posłów był marszałkiem szlachty albo członkiem zarządu ziemskiego. Oni mogliby przypomnieć ludności odezwę wyborczą, ale tego, o ile mi wiadomo, nie zrobili i nawet, jak się zdaje, nie mieli zamiaru robić.

Z liczby 169 oskarżonych o podpisanie odezwy wyborczej tylko 13 oskarżono o czynne rozpowszechnianie odezwy. Prasa opozycyjna uderza przedewszystkiem na niekonsekwencję, popełnioną ze strony rządu przy wydaniu wyroku.

Wyrok na posłów 1-ej Dumi, (pisze „To wariszcz”) niewątpliwie zdumiewa wszystkich swoją nieoczekiwanością: trzy miesiące więzienia za „przestępstwo”, o którym krzyknął cały olimp biurokratyczny, za „czyny”, które przyrównywano do węgła do buntu, do gwałtu, do znieszczenia a nawet do spalenia własnej ojczyzny — czy to jest choć trochę podobne do krzyku oburzonego sumienia sądowego? Ale z drugiej strony to nie jest to, co się nazywa „laskawością” sądu, dlatego że w naszych sądach laskawość ta już oddawna nie panuje i dlatego że jej w procesie wyborczym nikt z pod sądnych nie szukał i nie wymagał. Nie, jest to oczywiście prosta beznadziejność sądu, poprostu impotencja. Rozmach oskarżeń był ogromny szalony. Ale prokurator nie mógł przeskoczyć nawet przez § 129, który teraz zawiera w sobie wszystkie prawa rosyjskie — nie mógł, bo nieostryżny skok mógł zniszczyć i obalić wszystkie przesłanki zdrowego rozsądku, logiki i własnej godności...”

I oto góra zrodziła myślenie oskarżali o podpalenie ojczyzny, a skazali jak za nieostrożną jazdą po mieście.

Zupełnie to samo tylko innemi słowami znajdujemy w całej opozycyjnej części prasy rosyjskiej: „góra zrodziła myśl”.

Z głębin niedoli.

Jakże wiele, jak strasznie wiele jest nędzy ludzkiej i niedoli na świecie. Instynkt zachowawczy każe nam nieraz odwracać rozmyślnie oczy od bolesnych widoków życia bliźnich. Rozumiemy bezwiednie, że gdybyśmy raz w te głębie zajrzeli, nie zasnęlibyśmy już w życiu spokoju i sprawdziłyby się słowa Mickiewicza, że nie może być szczęścia w domu, gdy go niema w ojczyźnie. A jednak sprzeniewiera się obowiązkom społecznym, kto tak postępuje. Ci wszyscy, którym los pomyślny pozwolił zdobyć wykształcenie, szacunek ludzi, lub dostatek, pamiętać winni, że corocznie rodzi się tysiące dzieci, które z góry skazane są na to, że życie całe spędzą w ciemnocie, nędzy i poniewierce. I niema dla nich ratunku. Wyrwać się z tych głębin jest rzeczą niemożliwą, każdego bowiem, usiłującego to uczynić, zepchną na dół znowu jeśli nie przepisy policyjne, to uprzedzenie społeczeństwa do „wyrzutków”. A jeśli uprzytomnimy sobie to wszystko, to czyż nie odezwie się w nas głos sumienia, że każdy, kto nie chce się z temi głębinami niedoli zapoznać i nie przykłada ręki do usunięcia ich z powierzchni świata, oraz do ratowania jednostek, chcących się stamtąd wyrwać, jest współwinnym istnienia tych wszystkich okropności.

Do rzędu „wyrzutków” najniebezpieczniejszych należą prostytutki. Na domiar złego sprawa ich należy do rzędu „drażliwych”, to jest takich, o których poważnie mówić publicznie „nie wypada”. A jednak, choć bez cynicznego figlarnego uśmiechu zapoznać się z tą kwestią zechce, ten do głębi poruszony zostanie, dowiedziawszy się, jak bezbrzeżnie nieszczęśliwe są te „upadłe” i z jakim okrucieństwem traktują je nie tylko nikiemne jednostki, ale całe przyzwyczajone i cnotliwe społeczeństwo.

Tę sprawę „drażliwą” poruszyć ma jutro publicznie w mieście naszym wobec osób dorosłych tylko hrabianka Ludwika Moriconiówna. Od szeregu lat stoi ona na czele Schronienia św. Małgorzaty dla dziewcząt upadłych, w Piasecznie pod Warszawą. Podjąwszy tę służbę publiczną, nie wahała się ona opuścić się w te głębie niedoli, wejść w zetknięcie osobiste z całym szeregiem ludzi, wstrętniejszych nieraz od tych pogardzanych powszechnie prostitutek, ale też jedną z chorób społecznych poznała gruntownie i szczyścić się może tem, że dziesiątki istot ludzkich uratowała od ostatecznej zguby.

Z prac, przez nią ogłoszonych, przekonać się mogliśmy, z jaką powagą, z jaką umiętnością i z jaką szlachetnością posłannictwo swoje spełnia. Nie wątpimy też, że ludzie, do obowiązków społecznych się poczuwający, pospieszą na jej odczyt jurzejczy. Będzie to z ich strony pierwszy krok na drodze spełnienia obowiązku.

J. Hl.

Zgon Jana Biliunasa.

Gdy społeczeństwo polskie wracało ze wspaniałego pogrzebu swego Wieszczą Wypiańskiego — jedną z dróg Galicji ciągnął inny orszak żałobny, a wzięło w nim udział tylko trzy osoby. Na grób ten, miały wieńców, padły tylko trzy młode wdowy i smutne westchnienia dwóch rodaków. To był po-

starczono 725 karabinów magazynowych.

Zbrojenie Filipin.

London. Dziennikowi „Morning Post” komunikują z Waszyngtonu, że na wyspy Filipińskie dostarczono w wielkiej ilości amunicję bojową dla armii, działa do obrony brzegów i haubice oraz torpedy.

Kontrabanda.

Malaga. Na statku hiszpańskim, który pełnił służbę pocztową z Afryki, policja skonfiskowała 9000 naboju i skrzynię z pistoletami „Mauzera”. Pięciu Marokańczyków, znajdujących się na statku aresztowano; oskarżano ich o przewożenie kontrabandy wojennej.

Cetynja. Choroba księcia Mirko-Stanislawa komplikuje się. Stan chorego budzi obawy.

Madryt. Przybył gen. Docnade, następca gen. Drude.

Ekaterynosław. W sprawie drugiej grupy oskarżonych o zajęcie z bronią w rękę st. Aleksandrowskiego jednego z oskarżonych skazano na 9 lat, drugiego na 8 lat ciężkich robót i dwóch na 1 i pół roku rot aresztanckich.

Orzeł. Duchowny wsi Kurakino został pozbawiony z wyroku moskiewskiej izby sądowej święceń i prawiskazany na zesła-

nie. Oskarżono go na zasadzie art. 129. Moskwa. W fabryce tytoniu Reinhardta spłonął dwupiętrowy gmach z towarem. Straty wynoszą 90,000 rb. Chersoń. W pobliżu wsi Dobrowalickowka zamordowano gajowego i całą jego rodzinę, składającą się z 10 osób.

Paryż. Całą noc padał śnieg. O śnieżnicy komunikują z różnych stron Francji.

Otrzymane wieczorem.

Instytut Puławski.

Kiszyniew. Dyrektor instytutu rolniczego w Puławach, prof. Kaługiez, zaproponował na zebraniu ziemstwa gubernialnego, aby instytut przeniesiono do Kiszyniewa.

Znaczna kradzież.

Petersburg. W nocy na ulicy Gorochowej okradziono pracownię złotniczą. Złodzieje wylamali zamki i weszli do pracowni. Skradziono towaru na sumę 40,000 rb.

OFIARY.

Dla sierot s. p. Rosiekich: p. Bolesław Malinowski—1 r., p. Bronisław Bucewicz—3 r. Razem z poprzednimi—22 r.
Dla biednej wdowy M. L. z czworgiem dziećmi: p. Ignacy Downarowicz—5 r., p. Antonina Bujkowska—3 r., p. Piławska—1 r.

Razem z poprzednimi—16 r.
Dla pozbawionego zajęcia i środków do życia S. G.: p. Piławska—1 r.
Razem z poprzednimi—4 r.
Na opał dla biednych: p. Ignacy Downarowicz—5 r.
Na Pogotowie ratunkowe: p. Ignacy Downarowicz—3 r.
Na naukę języka polskiego w szkołach miejskich: p. Brażyński—40 k.
Na naukę języka polskiego w szkołach początkowych: p. Ludwik Chomiński—5 rub., p. Ignacy Downarowicz—3 r., p. Bronisław Bucewicz—1 rub.
Razem—9 r.
Na naukę języka polskiego w szkołach średnich: p. Ignacy Downarowicz—3 r.

Geny targowe w Wilnie.

Siano za pud 39—40, słoma 28—30, owies 100—105, koniczyna 50—55, żyto 114—117, jęczmień 110—112, groch 107—110, kartofle bezka 700—720, marchew ośmna 85—140, buraki 85—140, brukiew kopa 100—160, pietruszka 80—120, cebula pud 110—115, śmietana kwarta 28—29, twaróg 10—13, jaja kopa 160—180, masło solone pud 1300—1400, masło niesolone 1400—1600, kuczki żywe sztuka 75—80, kury żywe 90—120, gęsi żywe 220—300, gęsi bite 180—230, zające 75—100, prosięta żywe 90—180, prosięta bite 100—200, wieprze żywe pud 550—590, wieprze bite 600—670, grzyby suszone funt 75—80, miód 26—27, jabłka pud 190—260.

GIEŁDA. (T. H. A. P.)

Petersburg. Zamknięcie giełdy dn. 20.XII.1907.

Uspokojenie dla wart. dywidend, i papierów lokacyjnych spokojne i stałe, dla premijów słabsze.

London 3 mies. 94,42 1/2 — czeki —
Berlin 3 mies. 45,90 — czeki —
Paryż 3 mies. — czeki — 38,04
4% Renta państwowa — 74 1/2
5% Pożyczka wewn. 1905 I em. — 93 7/8
5% „ „ II em. — 93 7/8
4 1/2% „ „ ros. państw. 1905. — 94 1/2
5% „ „ 1906. — 92 3/4
5% Oblig. skarbu państwa — 100 3/4
4% Listy zastawn. b. szlach. — 71
4% Listy banku włościański. — 70 1/2 kup.
5% „ „ — 83 3/4
5% Poż. premj. I 1884 — 363
5% „ „ II 1866 — 263 1/2
5% „ „ III salach. — 222
3 1/2% Listy zast. b. szlach. — 66 3/4
3 1/2% Skonw. obl. (zam. t. wzaj. kr.) 71 1/2 kup.
4 1/2% Oblig. Petersb. tow. kred. — 77 1/2
4 1/2% „ Kijow. — 68 kup.
4 1/2% „ Moskiew. — 93 1/2
5% „ „ — 93 1/2
4 1/2% Listy zast. Wileń. b. ziem. — 74 3/4
4 1/2% „ „ — 69
4 1/2% „ „ Moskiew. — 73 1/2 kup.
4 1/2% „ „ Tula. — 76 1/2
Akcje b. Pryw. handl. Petersb. — 138
„ „ Północnego — —
„ „ Handl. Warsz. — —
„ „ Ryckiego — 198
„ „ Ziemsk. Wileńsk. — 452
„ „ Petersb.-Tul. — —
„ „ Bakińsk. Tow. naftowego — 578

GENY ZBOŻA (T. A. P.)

(w kopiejkach za pud).

Petersburg, czwartek 20/XII 1907.
Libawa.

Żyto ————— mocne — 127
Owies ————— mocne 88 1/2 — 89
Jęczmień ————— — — —
Otręby ————— — — —
Kasza gr. ————— — — —
Petersburg giełda holenderska.
Pszenica samarka ————— — — —
Żyto 114/14 ————— mocne 94 — 95
Owies wolański niżowy. spokojne — 75
Groch państwowy ————— — — —
Krupy „jadryca” ————— spokojne — 134
Siemię lniane 95% ————— spokojne — 145
Wszystko na czas przyszły.
Gdańsk.
Pszenica rosyjska pstra wys. tranzyto — — —
Żyto ————— — — —
Owies ————— ospałe 117 1/2 — 123 1/2
Otręby pszenne ————— ospałe 81 1/2 — 86 1/2
London (ceny kupujących).
Pszenica azow-czarnom na mies. — — —
następny — — — — —
Jęczmień odesk-nikołajew. na m. — — —
następny — — — — — mocne 100 7/8
Owies libawski ————— mocne 94 1/2
Siemię lniane „Calcutta” ————— mocne 188 1/2
New-York.
Pszenica ozima zaraz ————— mocne 126 1/2
Kukurydza na mies. następ. ————— mocne 87 1/2
Berlin.
Pszenica na maj ————— bardzo mocne 172 1/2
Żyto ————— bardzo mocne 164 1/2
Owies ————— stałe 134 1/2

Największy wybór **Kalendarzy** 1908 biurowych, terminowych, ściennych, książkowych na rok Prenumerata pism miejscowych: Pocztkówki świąteczne i Noworoczne, papier list. ozdobny itp. 6 2130 6 Skład materiałów piśmiennych **A. ŻUKOWSKIEGO**, Wilno, S-to Jańska № 19.



BENS DORP'A
KAKAO
AMSTERDAM
HOLLANDIA

„To kakao jest mocniejsze i posiada o wiele lepszy aromat niż każde inne kakao”.

BENS DORP'A
CZyste HOLENDESKIE
KAKAO

jest używane przez wszystkich zwolenników oszczędności. Podwójnie mocne, dlatego też zaoszczędzamy 1/2 ilości kakao

Przedstawiciel na Wilno: **Leon Z. Braudo** w Mińsku 3 2249 2

Na Gwiazdkę Kupującym za sumę wyżej 5 rub. ustępuje 10% !!!

Sklep Galanteryjno - Norymberski
O. KAUCZA
dawniej Klammera — Wilno, ulica Wielka (Zamkowa) № 10.

Poleca dla Pań:
Grzebienie ozdobne; paski gumowe i skórzane; aplikacje dzetowe i jedwabne; kołnierze koronkowe, haftowane i płócienne; krawaciki i wstążki; koronki jedwabne, tiulowe waleńsenki; mitenki; Wyroby włóczkowe

Poleca dla Panów:
Kapelusze, czapki, kurtki myśliwskie, koszule, kołnierze, mankiety, krawaty, spinki.

Poleca dla dzieci:
Gotowe ubranka trykotowe dla chłopców nadzwyczaj mocne, trwałe; czapeczki i kapelusze.

Wygoda! Elegancja! Trwałość!

Poleca dla wszystkich:
WYKAWICZKI skórkowe, wełniane, trykotowe i WYROBY FUTRZANE czapki, kołnierze, zarękawki. Wyroby trykotowe; bielizna d-ra Lahmana; wyroby skórzane; wszelką galanterję.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.

Wybór duży! Ceny niskie!

W restauracji.
Właściciel handlu win: U kogo bierzecie wino?
Właściciel restauracji: Pan szanowny żartuje chyba!... Bierzymy przecież u pana!
Właściciel handlu win: Tak... hm... tego... to dajcie mi szklankę — piwa!

MAGAZYN KWIATOWY „FLORA”
Ś-to Jerski № 22
poleca na nadchodzące Święta wielki wybór kwiatów ciętych francuskich i nicejskich, a także wazonowych kwitnących roślin. Ceny przystępne. 2268

Szczerze wyznanie.
— Czy to prawda Stasiu, że dlatego tylko ożeniłeś się ze mną, że odziedziczyłam majątek po stryju?
— Co znowu, byłbym się z tobą i tak ożenił, gdybyś ten majątek kimkolwiek innym odziedziczyła.

Ogrodnik żonaty, może też zajmować się gospodarstwem, poszukuje odpowiedniej posady. Bobrujsk, Władysław Szyszko, dom Sokołowski. 2 2283 1

Myśl.
Kawaler nudzi się wszędzie, żonaty tylko w domu.

Czas odnowić przedpłatę albo na nowo zaprenumerować na 1908 rok jedyną codzienną litewską gazetę

„VILNIAUS ŽINIOS“
(NOWINY WILEŃSKIE).

Gazeta „V. Ž.” założona w końcu 1904 r. przez inż. Piotra Wilejszysa; (1 listopada b. r. wydzierżawiona na 5 lat przez wydawniczą spółkę pod firmą „Jan Wilejszys, Stan. Matulajtis i K-o” i przekształcona w niepartyjny postępowe pismo).

Oprócz stałych członków redakcji, w „V. Ž.” współpracownicy: dr. P. Awitonis, A. Bulat, B. Dagilis, dr. K. Grynius, P. Leonas, A. Karwelis (pseud.), G. Petkiewiczówna, J. Szaulis, dr. J. Stangaitis, Żymontowa (Zemaitė), A. Żmujdzinowicz, dr. A. Wilejszys, J. Grynius. W najbliższym czasie format gazety, a również i czcionki (dla ułatwienia czytania) będą zwiększone.

Cena gazety „V. Ž.” z przesyłką pocztową:
rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
w Wilnie 6— 3— 1 50 — 50
i na prowincji 12— 6— 3— 1—
za granicą

W b. 1907 r. gazeta „V. Ž.” nie wychodziła w ciągu trzech wiosennych miesięcy. Roczni prenumeratorzy, którzy w swoim czasie opłacili prenumeratę za te 3 mies., będą otrzymywali gazetę do 1 kwietnia 1907 r. i przy odnowieniu prenumeraty na 1908 rok mają płacić tylko za 9 miesięcy.

Za zmianę adresu 30 kop. Cena pojedynczego № 3 kop.

Cena ogłoszeń w gazecie „V. Ž.”: za jednosłupowy wiersz petitu na 1 stronie — 30 kop., na 4 stronie — 15 kop. Za rozsyłanie przy gazecie prospektów, katalogów i innych t. p. dodatków płaci się 8 rub. od tysiąca sztuk przy wadze egzemplarza do 1 łota. Za każdy dodatkowy łot dopłaca się od tysiąca po 2 1/2 rub.

3 2282 1 Za wydawcę Redaktor: Jan Wilejszys.

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy
Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie
poleca
sumiennych i pracowitych swych członków, jako korepetytorów, guwernerów, muntantów i t. d.
Pośrednictwo bezpłatne. 4 2265 2

EDWARD FECHTEL
Wilno, ulica Wielka № 36, naprzeciw poczty
istnieje od r. 1839. — Telefon № 237. — Poleca na nadchodzące święta:
Wina zagraniczne i krajowe,
Szampańskie, likiery, koniak, delikatesy,
Kolonjalne towary i bakalie,
Biskopki angielskie firmy Huntley & Palmers,
Herbata własnego pakowania,
Koniak musujący. 4 2250 3

ENCYKLOPEDIA STAROPOLSKA ILUSTROWANA
ZYGMUNTA GLOGERA

... jest najpożyteczniejszym, a wspaniałym podarkiem wigilijnym i noworocznym.

Na wleńie, w 4-eh wielkich tomach, ozdobnie oprawnych, nagrodzona przez Księę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracjami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów, kultury, praw, obyczajów narodowego, sztuk i nauk, uzbioru i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii, życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego, z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, prof. Al. Brückner, tak pisze (w Bibl. Warsz.) o Encyklopedji Glogera: „Równie pożytecznym, ciekawym i pouczającym wydawnictwem nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego, barwnego życia, i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją od niej blaski, i słychać jej głosy...”

Cena dzieła (w niewielkiej już liczbie egzemplarzy) tylko dla prenumeratorów „Dziennika Wileńskiego” w Wilnie rubli 12; z przesyłką pocztową i opakowaniem rubli 13, t. j. o rubli 3 taniej, niż w księgarniach. ? 2202 5

Na święta Bożego Narodzenia

Duży wybór orzechów, migdałów, rodzenek, pierników, czekolady, marmeladek i bakalii, oraz win, wódek, koniaków, romu, likierów krajowych i zagranicznych firm i codziennie świeżą paloną kawę poleca 3 2256 3

Magazyn K. Samorewicz Wilno, Św. Jerska № 7.

Biura Ogłoszeń UNGRA
i Dzienników
Warszawa, Wierzbowa (wprost Niecałej) i Jerozolimska 78
przyjmują prenumeratę na wszystkie wychodzące pisma po cenach redakcyjnych. Opłacając prenumeratę najmniej za rb. 25, otrzymają bezpłatnie Kalendarz Ungra na rok 1908, z prowincji za nadesłaniem 25 kop. na przesyłkę kalendarza.

Rok XXXII istnienia

Najtańsza i najobfitsza ilustracja dla rodzin polskich „LECHITA”
z bezpłatnym dodatkiem powieściowym co tydzień, 52 arkusze rocznie.

Obojgie wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wszechświatową, wiedzęgruntną w formie popularnej, politykę, wychowanie, słowem wszystko, co stanowi potrzebę umysłu inteligentnego.

Szczególniej uwzględnia dzieje ojczyste.

W r. 1908 drukuje powieści: historyczną Kazimierza Glińskiego „Zaloty króla Jegomości”, społeczną Henryka Zbierzchowskiego „Literat”. Nowele: Elży Orzeszkowej, Marji Rodziewiczówny, Zuzanny Rabskiej, Jerzego Orwicza, Stanisława Ostrowskiego. Poezje: Gomułickiego, Kasprowicza, Or-Ota i innych wieszczów. Opowiadania historyczne: Kazimierza Bartoszewicza, Marjana Dubieckiego, Aleksandra Kraushara, Michała Synoradzkiego. Szkice przyrodnicze psychologiczne prof. d-ra Ochowicza. Feljtony społeczne K. Bartoszewicza, Z. Dębickiego, W. Gomułickiego, M. Synoradzkiego, J. Ursyna.

W dziale ilustracyjnym: reprodukcje obrazów Matejki, Siemiradskiego, Brandta, Kossaków, Fałata i innych mistrzów swoich, a także najcenniejszych dzieł mistrzów cudzoziemskich.

Muzeum Pamiątek narodowych: pomniki, gmachy, miejscowości historyczne, portrety znakomitych mężów i t. p.

W bezpłatnym dodatku powieściowym — ut. ory najwybitniejszych autorów polskich: J. I. Kraszewskiego, W. Łozińskiego, Sowińskiego i innych.

Warunki prenumeraty: 4 2169 3

	w Warszawie:	na prowincji:
Rocznie	rub. 6	Rocznie rub. 8
Półrocznie	3	Półrocznie 4
Kwartalnie	1 k 50	Kwartalnie 2

Na żądanie administracja wysyła numer okazowy bezpłatnie. Adres redakcji i administracji: Warszawa, plac Warecki 4.